

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialny kierownik działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęłmicki, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 595

Poznań, czwartek dnia 29 grudnia 1932

Rok XXVII

Rewizje i aresztowania w Małopolsce wschodniej

Dalsza akcja przeciwko ukraińskim organizacjom terrorystycznym

Lwów, 28. 12. (PAT.) Pisma wie-
zorne donoszą, że akcja, rozpoczęta
przez władze bezpieczeństwa przeciwko
ukraińskim organizacjom nacjona-
listycznym U. O. N., toczy się dalej.

Na terenie 3 województw południo-
wo - wschodnich przeprowadzono ostat-
nio wiele rewizji i aresztowań. Odby-
ły się one zarówno na terenie większych
miast jak i małych miasteczek. Akcję
tę przeprowadzono o jednej porze. Re-
wizje były bardzo dokładne. Podejrza-
ne osoby poddawano przesłuchiwan-
iu, poczem zwalniano je lub oddawano do
dyspozycji sędziego śledczego. Akcja ta
objęła miasta: Lwów, Stanisławów, Tar-

nopol, całe Zagłębie Naftowe, Stryj,
Sambor, Brzeżany, Radziechów, Win-
niki itd.

W wielu miejscowościach znaleziono
obfity materiał w postaci ulotek anty-
państwowych.



W Berlinie na lotnisku w Tempelhofie wylądował w dzień wigilijny św. Mi-
kołaj, który przywiózł dla grzecznych dzieci podarki „wprost z nieba”.

„Sanatorzy” na posadach

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) Od
1 stycznia 1933 wszystkie czynności
okręgowych kas chorych obejmuje
Związek Kas Chorych, którego dyrekto-
rem został senator z B. B. Zygmunt Kle-
mensiewicz. (w)

Niedobór skarbu państwa

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) Do-
chody skarbu państwa w listopadzie rb.
wynosiły 165 milj. 520 tys. zł a wydatki
175 milionów 810 tys. zł.

Niedobór wynosi 10 milionów 240
tys. złotych. (w)

Statek czeski w Gdyni

Gdynia, 28. 12. (PAT.) W porcie
gdynskim ląduje się od rana transport
obuwia i urządzeń sklepowych na sta-
tek czeski „Morawa”, należący do cze-
skiej fabryki obuwia Bat'ya.

Statek ten udaje się w podróż do
Afryki i Indji i zabiera ze sobą około
800 tonn ładunku.

Gdynia, 28. 12. (PAT.) Dziś w po-
łudnie przybyło z Czechosłowacji do
Gdyni 29 pracowników firmy Bat'a, u-
dających się na statku „Morawa” wraz
z ładunkiem obuwia do Indji i Afryki.
„Morawa” odplywa jutro o godz. 9
rano.

Zuchwałe napady hitlerowców na Polaków

Bandyci ukradli swym ofiarom rowery

Katowice, 28. 12. (PAT.) „Opol-
skie Nowiny Codzienne” donoszą o no-
wym zuchwałym napadzie hitlerowców
na Polaków.

Mianowicie w miejscowości Roz-
mierka grupa bojowców hitlerowskich
zatrzymała 2 powracających na rowe-

rach po pracy funkcjonariuszy „Rolni-
ka”, Piatkę i Kapicę, zabrala im rowery
a później pobila. Wezwany policjant
wobec groźnej postawy szturmowców
nie mógł interwenjować.

Należy zaznaczyć, że podobne zajścia
zdarzają się dosyć często.

Wykrycie wielkiego składu broni w Hamburgu

Policja aresztowała 4 komunistów

Berlin, 28. 12. (PAT.) W Ham-
burgu policja natrafiła dziś na ślady
wielkiego składu broni, znajdującego

się w rękach komunistów. 4 komu-
nistów aresztowano w chwili, gdy
transportowali w skrzyni większą
ilość broni palnej, złożonej z karabi-
nów, rewolwerów i granatów ręcz-
nych. Na pytanie policji, co zawiera
skrzynia, odpowiedzieli, że jaja. —
Wskutek przeprowadzonej natych-
miast rewizji wykryto w piwnicy
większy zapas broni, amunicji oraz
bibuły wywrotowej. Dalsze areszto-
wania wśród uczestników szeroko
rozgałęzionej komunistycznej organi-
zacji terrorystycznej są w toku.

Wykryty skład broni znajdował się
w domu, sąsiadującym z posterun-
kiem policji.

Wyniki dotychczasowych docho-
dzeń trzymane są w tajemnicy.

Napad na dziennikarza

Sofja, 28. 12. (PAT.) Kilku osobni-
ków napadło i zraniło naczelnego redak-
tora dziennika „Macedonia”, Estimowa.
Napadu dokonano w chwili, gdy red.
Estimow opuszczał lokal redakcji. Za
napastnikami wszczęto pościg, w czasie
którego 1 żandarm został zabity, 5 zaś
przechodniów ciężko zranionych. 2 na-
pastników zostało aresztowanych. Na-
leżą oni do zwolenników grupy Proto-
gerowa

Rejestracja stowarzyszeń

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) Zo-
stały ogłoszone dwa rozporządzenia mi-
nistra spraw wewn. jako rozporządzenia
wykonawcze do dekretu o stowarzysze-
niach. Według tego dekretu stowarzy-
szenia i związki stowarzyszeń, istnieją-
ce obecnie, opierają dalsze swe istnie-
nie na decyzji właściwej władzy, wy-
danej na podstawie dotychczasowych
przepisów.

Rozporządzenie reguluje szereg
spraw, zwłaszcza postępowanie przy re-
jestracjach stowarzyszeń w byłej dziel-
nicy pruskiej. (w)

Rokowania z Gdańskiem

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) W
dniu 2 stycznia r. p. podjęte będą roko-
wania z Gdańskiem w sprawie upraw-
nień obywateli polskich w Gdańsku
oraz w sprawach portowych. (w)

Wygórowane pobory

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.) —
Równocześnie z wymówieniem umów
zbiorowych w przedsiębiorstwach
miejskich nastąpiło wymówienie do-
tychczasowych płać dyrektorom tych
przedsiębiorstw. Płać ich dochodzi-
ły niekiedy do 10 000 zł.

Obecnie zawierane są nowe umo-
wy z dyrektorami. Największa pen-
sja wraz z dodatkami (świadczenia,
premje, tantiemy etc.) nie będzie prze-
kraczała 3 400 zł miesięcznie.

Wypadek emigranta polskiego

Winnipeg, 28. 12. (PAT.) Policja
i władze kolejowe w prowincji brytyj-
skiej Columbia prowadzą dochodzenia
w sprawie wypadku, którego ofiarą padł
emigrant z Polski, Kuchma, podający
jako miejsce zamieszkania w Polsce
miejscowość Kope.

Kuchma znalazł się na torze kolej-
owym z obciążeniami nogami. Nieszczęśli-
wego umieszczono na drewnianym automo-
bilowej celem przewiezienia do szpitala.
W pewnym momencie drewna wysko-
czyła z szyn i ranny skoczył się z wy-
sokości około 40 stóp. Mimo tego dru-
giego nieszczęśliwego wypadku Kuch-
ma żyje i jest nadzieja utrzymania go
przy życiu.

Zrobił źle

ten, kto wciąż jeszcze nie odnowił
przedpłaty na „Kurjer Poznański”, bo
może w pierwszych dniach stycznia
pozostać bez gazety, jeżeli nie zaabo-
nuje „Kurjera Poznańskiego” w agen-
cji miejscowej lub na poczcie bez-
zwłocznie.

Dobrym zaś przyjacielem okaże
się ten, kto drugiemu obowiązek ten
wobec siebie samego przypomni, jako
też uświadomi mu, że „Kurjer Po-
znański” jest nie tylko śmiałym wyra-
zem narodowej opinii publicznej, ale
zarazem organem, informującym naj-
szybciej, najlepiej i najtaniej, bo ko-
szującym — mimo dwóch wydań
dziennie — tylko 3,20 zł na miesiąc,
w czym nie dorównywa „Kurjerowi
Poznańskiemu” żadne pismo w Polsce.

Fakt ten niesporny, że „Kurjer Po-
znański” daje Czytelnikowi swemu za
najskromniejszą przedpłatę najbogatszą
treść, stanowi — mamy nadzieję —
skuteczny argument propagandowy.
Przyjaciół i Zwolenników pisma na-
szego na jego rzecz

Samochód ciężarowy wpadł na oddział żołnierzy

11 żołnierzy odniosło ciężkie rany — Dwóch z nich dogorywa w szpitalu

Praga, 28. 12. (Tel. wł.) Na ma-
szerujący szosą podmiejską oddział
lotniczy armii czeskiej wpadł z powo-
du zepsucia się steru przejeżdżający
samochód ciężarowy. Zanim prze-
rażeń wypadkiem żołnierze zdążyli
się usunąć pod samochodem znalazło
się kilkunastu ludzi, którzy odnieśli

ciężkie obrażenia. 11 rannych odsta-
wiono do szpitala, gdzie dwóch z nich
dogorywa. Mają oni porozrywaną
wątrobę, płuca a poza tem odnieśli
wiele innych obrażeń wewnętrznych.

Kierowcę samochodu aresztowano.
Okazało się jednak, że w danym wy-
padku nie ponosi on żadnej winy.

Wśród czechosłowackich pobratymców

W zagłębiu węglowym — Wysokie Tatry — Na Słowacznynie

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Bratysława, w grudniu.
Turysta, poszukujący głębszych wrażeń a przekraczający granicę Czechosłowacji od strony Polski, od strony Krakowa i Śląska, zatrzymuje się przede wszystkim w Morawskiej Ostrawie.

Nie dlatego, aby pociągać go miała przeszłość tego miasta, jego zabudowa historyczna i architektoniczna, czy też malownicze położenie. W Morawskiej Ostrawie nie z tego nie znajdziemy. — Morawska Ostrawa jest to najzwyczajniejsze pod słońcem miasto, jakie spotykamy w wielkich centrach kopalnianych i fabrycznych, a więc nowe, rozległe, o nieregularnym kształcie i jeszcze nieregularnie zabudowane. W mieście tem nie widać żadnej przeszłości, żadnej tradycji. — Wszystko w nim jest dzisiejsze, wszystko należy do jutra. Życie każdego mieszkańca zawiera tylko jedną myśl: co przyniesie mu jutro. Wczoraj — dla niego nie istnieje. Wczoraj go tu jeszcze nie było, lub to wczoraj było dla niego cięższe, niż — dzisiaj. Stąd też o przeszłości wspomina się niechętnie.

— Czyż więc miasto takie może być interesujące? Czy można się w niem czego nauczyć, coś zobaczyć?

— Nawet bardzo wiele.

W Morawskiej Ostrawie widzi się, słyszy i czuje tętno wytężonej pracy, niemożnej energii, niesłychanej siły woli, twórczej wiary w przyszłość.

Morawska Ostrawa, to przykład celowego użytkowania kapitału dla potrzeb gospodarczych państwa. — to wynik racjonalnego współdziałania kapitału z pracą, to wreszcie przykład należytego ujęcia systemu opieki socjalnej.

Takie wrażenia nasuwają się po zwiedzeniu olbrzymich, w całej Europie znanych, zakładów Witoskich, składających się z szeregu kopalni, fabryk, wielkich pieców itd., zatrudniających około 20.000 inżynierów, urzędników i robotników, a przedstawiających wartość setek milionów złotych.

Takie wrażenie otrzymuje się, gdy z okolicznego wzgórza ogarnie się wzrokiem olbrzymie przestrzenie, pokryte budynkami fabrycznymi, najeżone lasem kominów, połączone między sobą siecią kolei, tramwajów i kolejek nadziemnych.

Takie wreszcie wrażenie otrzymać musi każdy, kto zwiedzi kolonje dla robotników — emerytów, budowane przez górnicze rady rewirów, a zapewniające robotnikom starość, w dobrobycie, ładzie, porządku i spokoju.

W końcu zaznaczyć też należy, że Morawska Ostrawa jest siedzibą jednego z najbardziej czynnych w Czechosłowacji towarzystw polonofilskich, na czele którego stoi niezłomny w pracy nad zbliżeniem naszych bratnich narodów, nasz wielki i szczerzy przyjaciel prof. dr. Kral.

Okolica miasta jest dość monotonna i jednolita. Pewne urozmaicenie krajobrazu znajdujemy dopiero w Hluczyńsku, dawnym powiecie nie mieckie-

go Śląska, który na podstawie traktatu wersalskiego przyłączony został do republiki czechosłowackiej. Wznosi się tam mianowicie wzgórze Masaryka, dawniej Landeck, opasane srebrzystą wstęgą Odry. — Ze wzgórza rozciąga się imponujący widok na zagłębie morawsko — karwińskie, ciągnące się hen, ku wschodowi, gdzie łączy się z naszym zagłębiem górnośląskim.

Opuściwszy morawsko — karwiński okręg przemysłowy, mijamy szeregi kopalni i fabryk, ciągnących się po obu stronach linii kolejowej, poczem dolina Olzy zbliżamy się do przełęczy jabłonkowskiej, przez którą wkraczamy na terytorium najpiękniejszej części republiki czechosłowackiej — na Słowaczninę.

Za Żyliną, twierdzą protestantyzmu w 17 w., obecnie niewielkim ale dość uprzemysłowionym miasteczkiem i ważnym węzłem kolejowym, pędzimy doliną Wagu, wśród dwu równoległych pasm górskich. Wkrótce z okien wagonu podziwiamy za wysuwający się coraz wyraźniej potężny blok granitowy, wyrastających wprost z płaskowyża, dziko poszarpanych, strumych, olbrzymich grzbietów Wysokich Tatr.

W Popradzie siadamy do wozu kolejki elektrycznej, który, przebiegłszy rozległe łaki podgórskie, wspina się ponad szumiącymi potokami i malowniczymi wodospadami — na zbocza skaliste i wąską ścieżką zdoła do Tatrzańskiej Łomnicy, stacji klimatycznej, rzuconej w pięknej okolicy lasistej, wśród rozległego parku naturalnego.

Najciekawsza jednak ze wszystkich miejscowości tatrzańskich jest najwyższa w republice położona, na wysokości 1351 m., stacja klimatyczna i turystyczna — Szczybskie jezioro.

Wyruszamy tam kolejką elektryczną wzdłuż szosy górskiej, zwanej „drogą wolności“ — „cesta slobody“.

Tor kolejki wspina się ku górą, przeskakuje mosty ponad parowami i potokami, prześlizguje się między skałami, znika na chwilę wśród lasu iglastego, aby wynurzyć się z niego za zboczem skalnym ponad kilkadziesiąt pięterową przepaścią. Wzniosłszy się je-

szcze wyżej, osiągamy jeden z najwspanialszych widoków na olbrzymie przestrzenie leśne, oraz na rozległe łaki, zamknięte z przeciwległej strony doliny łańcuchem Tatr niższych.

Lecz oto znów następuje zmiana dekoracji. Pociąg znika w lesie, na którego polanach widnieją wielkie płaty śniegu i po kilku minutach wysiadamy na brzegu jeziora.

Ogarnia nas przenikliwy chłód. Przed nami rozciąga się wielka tafla prawie czarnych wód, których powierzchnia miejscami pokryta jest cienką warstwą kry i lodu. Na przeciwległym brzegu, ponad ciemną linią lasów, rysuje się panorama wspaniałych szczytów tatrzańskich.

Piękny, imponujący widok!

Następnego dnia byliśmy już daleko od tych uroczych miejscowości. Mknęliśmy doliną romantycznego Wagu, — opiewanego w licznych pieśniach słowackich, — wśród wzgórz łowieckich z ruinami licznych średniowiecznych kaszteli i zamków, o których do dnia dzisiejszego kraja — grozę często budzące — legendy.

Mijamy więc ruiny zamku trenczyńskiego, który w 14 w. był siedzibą Matieusza Czaka t. zw. „króla słowackiego“, Beckov, do którego przywiązana jest legenda o okrutnym wojewodzie Cziborze: Czachtice, gdzie Elżbieta Batorówna dla zachowania młodości i urody kąpała się we krwi 300 zamordowanych służebnych.

Myślą pograżamy się w średniowiecze.

Przed oczyma naszymi zarysowują się sylwetki zakutych w stal swawolników, ciemniców i despotów, którzy nie szanowali praw, grabili poddańców i wędrownych kupców i byli posrachem całej okolicy.

Lecz oto koniec legendy...

Wjeżdżamy na rozległą, urodzajną równinę naddunajską. Pociąg opuszcza brzozi malowniczego, choć kapryśnego Wagu i, przebiegłszy pod Tyrnawą, starym grodem, znanym w dziejach z zwycięstw walk husyckich, nad błotnistą rzeką tejże nazwy, znowu zbliża się ku Małemu Karpatom, u których podnóża, nad brzegiem Dunaju, leży stolica Słowaczyny — Bratislava.

Stajemy w centrum politycznego, kulturalnego i gospodarczego życia Słowaczyny, która mimo wiekowej niewoli, gniebiona, uciskana i prześladowa-

na, nie pozwoliła wynarodowić się, lecz przechowała język, obyczaje i wiarę w lepszą przyszłość, do chwili, gdy na zegarze dziejowym wybiła godzina sprawiedliwości.

Podobieństwo smutnego losu w okresie niewoli, zwłaszcza niedola Poznańskiego, wytworzyło na Słowaczninie uczucia szczerzej sympatji dla narodu polskiego, pogłębiane jeszcze wdzięcznością za pomoc moralną, udzieloną Słowakom w okresie bezwzględnej polityki madyaryzacyjnej. — Zwroćcie uwagę na kwestję słowacką w chwili, gdy Europa nie wiedziała lub wiedzieć nie chciała o istnieniu tego trzymilionowego narodu, stworzyło nam na Słowaczninie żelazny kapitał głębokiej przyjaźni, wiernie dochowanej aż do dnia dzisiejszego.

I rzeczywiście półtora dnia pobytu w Bratislawie było dla nas jednym ciągiem pięknych wrażeń, pozostawiających niezatarte wspomnienia.

Zwiedzanie Bratislawy rozpoczęliśmy od góry zamkowej, z której rozciąga się wspaniały widok na miasto, Dunaj i okolice. Stamtąd udaliśmy się do ratusza, którego najstarsza część pochodzi z 1288 r., i muzeum miejskiego z ciekawą kolekcją szkła i porcelany. Dalej oglądaliśmy katedrę, w której po zajęciu Budy przez Turków odbywały się koronacje królów węgierskich — a potem wyruszyliśmy na wybrzeże Dunaju, aby obejrzeć wybudowany już po wojnie światowej port, który jest „oknem na świat“ z mozołem wybieranym przez republikę czechosłowacką.

Dla braku czasu piękną okolicę Bratislawy zwiedzamy pobieżnie: robimy jedynie wycieczkę do Diewina, ruin dawnego grodu obronnego, wznoszących się na urwistym wzgórzu przy ujściu Morawy do Dunaju.

Prawdziwą satysfakcją było dla nas zeknięcie się z ludem słowackim we wsiach Vajnory i Chorwacki Grób. W pierwszej mieliśmy możność przekonania się o wysokim poziomie słowackiego zdołnictwa ludowego, zamilowanie do którego wyrabia się już u dzieci szkolnych, a w Chorwackim Grobie widzieliśmy zamożność włościanina z równiny naddunajskiej oraz z bliska przyrzeliśmy się jego życiu i wyrobieniu społecznemu.

B. J.

Zasiłki ZUPU

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji zarządzającej ZUPU w Warszawie odrzucono wniosek ministerstwa pracy i opieki społecznej o skrócenie okresu zasiłkowego dla bezrobotnych pracowników umysłowych z 9 na 6 miesięcy.

Odrzucono również wniosek o czasowe zawieszenie prawa ubezpieczonych do 9-miesięcznego okresu zasiłkowego. (w)

Przepowiednia pogody na czwartek: Wielkopolska: Naogół zachmurzenie i mglisto. Nocą kilka stopni mrozu. W dzień temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Zydówka lwowska szmuglerką obcych walut

Policea wiedeńska skonfiskowała jej 197 tys. fr. franc.

Wiedeń, 28. 12. (PAT.) Na dworcu głównym funkcjonariusze urzędu celnego zatrzymali wczoraj 44-letnią Gizelę Zipper, żonę jubilera, zamieszkałego we Lwowie, pod zarzutem przemyślenia obcych walut. W jednym z kufrów Zipperowej wykryto podwójne dno. Schowana tam była kwota 197 000 fr. franc. Zipperowa odmówiła wszelkich wyjaśnień co do

pochodzenia tych pieniędzy. Według jej zeznań, mąż jej posiada sklepy jubilerskie nie tylko w Wiedniu, ale również w Budapeszcie i Lwowie.

Policea stwierdziła, że Zipperowa, będąc obywatelką polską, w ostatnich miesiącach odbyła kilkakrotnie podróże do Polski, Czechosłowacji i Węgier.

STEPAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

50)

Rankiem pękają okiennice u domów i zdziwione oczy ludzkie radośnie witają ognistą kulę słońca, strzelającą klinem promieni. O dziesiątej otwiera się okno i w domu byłego dyrektora tartaku. Tego dnia Chałaczynski jest w dobrym humorze. — Przedewszystkiem wynalazł nowy schowek na pieniądze. Dotąd leżały na piecu, lecz okazało się, że i tam nie są bezpieczne. Właśnie ostatniej nocy, gdy całe miasteczko spało, Chałaczynski podważył jedną deskę u podłogi i schował pieniądze. Teraz będą mogli długo szukać. Nieprędko znajda. A gdyby coś zwachali, znajdzie się i na to rada. O ósmej Chałaczynski wstał i spojrzął do lustra. Nie dobała mu się własna twarz. Obrosnięta nierówno pełna sinawych plam i zastraszona. W dodatku po raz pierwszy zauważył, że ma stanowczo za duże uszy. Te głupie czerwone uszyszka nadawały się do podsłuchiwania. To prawda. Ale stanowczo zbyt odstawały od głowy.

— Barbara, Barbara! — zawołał niecierpliwie. Z kuchni wyjrzała stara kobieta o głowie szczelnie owiniętej czarną chustą.

— Podaj mi brzytwę, muszę się ogolić.

Kobiecina wyszukała brzytwę i podała. Ociągała się z powrotem, obawiając się, że Chałaczynski zechce sobie poderżnąć gardło. Lecz o tem dzisiaj wcale nie myślał. Stał przed lustrem i golił się starannie. Potem obmył się, prychnął z zadowoleniem i zdziwiony rozejrzął się po pokoju. — Wszystko tu było, jak zawsze. Moc sprzętów niewiadomo kiedy i gdzie zabranych.

— Barbara!

— A czego?

— Co ta kanapa tu robi na samym środku pokoju?

— Co robi — zdziwiła się babina — a to pan sam kazał ją ustawić.

— Po co?

— Kto tam pana wie, po co?

— Hm, hm... sam kazałem ustawić?

Przecież tu jest tak pełno, że wcale ruszać się nie można.

Przeszedł się gniewnie po pokoju i stanął znowu.

— Ciekawym, kto temu stołowi nogę utracił. Pewnieś go kopnęła?

Barbara wzruszyła ramionami z rezygnacją.

— No, kto? Może ja uszkodziłem ten stół? On mi zawadza. Zaraz bierz go do kuchni i spal! W ogień, przec! Ani kawałka z tego szkaradnego stołu nie chce oglądać.

Barbara nie poruszyła się nawet.

— Czemu stoisz jak słup, do stu diabłów!

— Tak. Ja go spałę a na wieczór znowu pan będzie pomstował, że ukradli.

— Głupia jesteś.

Zaladował stół na plecy i zaniósł do kuchni. Tak. Teraz jest nieco więcej miejsca. Kiedyż właściwie ten pokój tak się zabrudził. Co ta Barbara myśli sobie właściwie? Przeciągnął dłoń po poręczy krzesła. Gruba warstwa kurzu. W kątach pokoju pajęczyna zwisa festonami, w jakimś flakonie na stojaku pod oknem uwiedle od nieparmiętych czasów kwiaty. Cóż to znaczy?

— Barbara!

— Co pan znowu?

— Czemu tu nie posprzątałaś?

— W imię Ojca i Syna. Ile razy chciałam sprzątać to pan mnie wyrzucał do kuchni, żebym czego nie ukradła.

— Kłamiesz, babo. Brac mi się zaraz do sprzątania. To niesłychane, żeby w mieszkaniu było tak brudno.

Podszedł do okna. — Jakież nowe słońce — myślał ze zdziwieniem — studukotowe.

Kamienie na rynku lénily dżdżem, odbijając ostre promienie. Wdawało mu się, że słońce jakiś za nisko wisi. Jakież specjalne, krostyńskie słońce. Zasunął gniewnie firanki. Dawno już nie było tak niebezpiecznie jasno na dworze. Przeszedł się po pokoju i znowu stanął przy oknie, wyglądając z ciekawością przez szparę. Rynek był, jak zwykle, pusty. Naprzeciw, za ratuszem, powiewały nagie gałęzie dziękiego wina, zwiśające z dachu restauracji Olejarskiego. Na sztydzie pięlił się smukły kielich.

Obok był napis, który Chałaczynski odczytywał codziennie dziesiątki razy. „Pijcie znakomite piwo marcowe“. Napis ten wyglądał dziś inaczej. Większy i wyraźniejszy, beczelnie wykrzykiwał swą głupia zachęta. W ogródku przed domem burmistrza ktoś wysoki, odziany w szerokie palto, łaził po zgnilizku traw i liści i przypatrywał się uważnie ziemi. Ciekawym, co on zgubił — zastanawiał się Chałaczynski. Jakiś Żyd w długim chałacie niezmiernie brudny, zatrzymał się przed oknem Chałaczynskiego i uśmiechnął się życzliwie. To go zaniepokoiło. Z czego ten podły Żyd się śmieje? Odchylił firankę i z surowym wyrazem twarzy pogroził mu pięścią. Żyd uśmiechnął się jeszcze poufalej i nie ruszał się z miejsca. Chałaczynski w napadzie gniewu pobiegł po rewolwer, ale Żyd tymczasem zniknął. Czy ten przybłęda nie zwąchał czego? Bardzo mu niedobrze patrzyło z oczu. Opuścił stanowisko pod oknem i zaczął krążyć po pokoju. Niepokoiła go przedziwna głusza, panująca w mieszkaniu. Chętnie pogadałby sobie z Grzywcem. Tak, Grzywiec to jakiś bardzo mocny człowiek. Mógłby tu u niego zamieszkać. O, tak. Gawędziłby sobie. Położył się na leżance i bezmyślnie oglądał sufit. Dość mocny sufit, ale oto szpara, bięgnąca nad piecem. Kto wie? Gdyby tak Wollowicz pobiegł na strych i mocno tupnął nogami, to wpadłby tu do pokoju. Niepewny jest ten sufit.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z zebrania Związku Fabrykantów

Referat o sytuacji gospodarczej p. prez. Samulskiego

Wczoraj po południu w Kole Towarzystwa odbyło się ogólne zebranie członków Związku Fabrykantów w Poznaniu. Przewodniczył p. prez. Samulski. Po zagajeniu i przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania zabrał głos dyr. Związku, p. Łyczewek, który w obszernym przemówieniu zobrazował działalność Związku w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Następnie sekretarz Związku, p. Peda wygłosił nader sumiennie opracowany referat „O najistotniejszych nowościach w polskiej procedurze cywilnej i sądowym postępowaniu egzekucyjnym”, w którym omówił naj-

nowsze polskie ustawy i rozporządzenia z tej dziedziny, porównując je z dotychczasowym stanem prawnym. Trzeci referat o zagadnieniach gospodarczych ostatniej doby wygłosił p. prezes Samulski, krytycznie omawiając zarządzenia rządowej polityki gospodarczej, zwłaszcza t. zw. ustawę konwersyjną, oraz malując na tem tle nasze położenie gospodarcze i perspektywy na przyszłość.

Po wolnych głosach, w których omawiano sprawy komunikacyjne, przewodniczący solwował zebranie, życząc licznie zebranym członkom „Dosiego Roku”.

trzeciej tercji rozwinęła szalone tempo i w tej części gry miała nawet przewagę nad gośćmi, często zagrażając bramce przeciwników. Sędziował p. Adamowski.

Dzięki temu zwycięstwu pierwsze miejsce oraz tytuł mistrza Zakopanego i nagrodę honorową zdobył „Wiener Eislauf-Verein”, 6 pkt., 2. „Pogoń” (Lwów) 3 p., 3. „A. Z. S.” (Poznań) 2 p., 4. „Legja” 1 p. (Pat.)

Odznaczenie 16 pilotów lotnictwa sportowego

Uroczystość 5-lecia pracy Aeroklubu Rzpłitej

Warszawa, 28. 12. (PAT.) Wczoraj wieczorem w Aeroklubie Rzpłitej obchodzono w zamkniętym kole członków klubu uroczystość 5-lecia pracy Aeroklubu.

Szczególnie uroczystym momentem było wręczenie przez władze Aeroklubu dyplomów uznania 16 pilotom, zasłużonym dla naszego lotnictwa sportowego. Dyplomy uznania od Aeroklubu jako swej władzy sportowej otrzymali: wybitny turysta lotniczy kpt. Zb. Rabiński, dalej kpt. J. Bajaj, kpt. Giedgowd, pilot komunikacyjny T. Karpiński, mjr inż. Makowski, kpt. Orliński i pilot komunikacyjny Płoczyński. Wszyscy wyżej wymienieni znani są z pomysłnej re-

prezentacji barw lotniczych Polski zagranicą. Dalej otrzymali dyplomy — kpt. Skarżyński, znany z lotu nad Afryką, kpt. St. Karpiński, znany z lotu nad Azją, zdobywca rekordu szybkości i wysokości w kategorii samolotów lekkich inż. Drzewiecki, por. Czarkowski - Gołajewski, wreszcie zwycięzca w 3-cim krajowym konkursie samolotów turystycznych kategorii lekkiej por. Skrzyński zwycięzca w 1-szym krajowym konkursie awionetek kpt. K. Kalina i znany szybownik inż. Grzeszczyk.

Ponadto dyplomy uznania otrzymali dwaj uczestnicy zawodów balonowych o puchar Gordon - Benneta por. W. Pomaski i por. Fr. Hynek.

„Polskie Radio” a przemówienie Ojca św.

„Słowo Pomorskie” pisze co następuje:

Uroczystość wigilijna w Watykanie rozpoczęła się o godz. 12 w południe i była transmitowana przez radiostację watykańską i przez szereg innych stacji europejskich (z wyjątkiem polskich). Zarówno Ojciec św. jak kard. Pacelli przemówienia swoje wygłosili w języku włoskim. Głos Ojca św. słychać było w głośnikach donośnie i wyraźnie i chociaż większość słuchaczy u nas treści przemówienia nie rozumiała, mimo to jednak słuchano słów Najwyższego Pasterza w pobożnym skupieniu. Przemówienie Ojca św. rozpoczęło się o godz. 12.15 i trwało 15 minut.

Posiadacze radjoodbiorników w Polsce mieli możność słuchania przemówienia Ojca św., zawdzięczając niemieckiej stacji w Koenigswusterhausen, która nawet natychmiast podała tłumaczenie na język niemiecki. Natomiast nasz sławny „olbrzym raszynski” w tym czasie nadawał... muzykę gramofonową.

Okazuje się, że „Radio Polskie” wiedziało o mającej nastąpić transmisji z Watykanu, tylko pomyliło się wzgl. spóźniło się o... 12 godzin! Bo oto tegoż dnia, o godz. 23.45, tuż przed rozpoczęciem transmisji pasterki z Krakowa, speaker warszawski zapowiedział, co następuje:

„Halo, halo! o godz. 12.15 (to zn. o godz. 24.15 wzgl. 0.15 — red.) z Watykanu nadane będzie przemówienie Ojca św. Postaramy się osiągnąć połączenie z Rzymem, i jeżeli tylko nie nastąpią jakieś trudności techniczne, przemówienie to nadamy naszym radiosłuchaczom. W tym celu będziemy zmuszeni mniej więcej o godz. 0.15 przerwać transmisję pasterki.”

Radjostłuchacze z największym zaciekawieniem przywarli do głośników i słuchawek. O godz. 24 zabrzmiął hejnał krakowski a w chwili potem

rozpoczęła się pasterka z kościoła Marjackiego. Bez żadnej przerwy pasterka dobiegła końca, a potem speaker oznajmił koniec transmisji, odegrano hymn narodowy i na tem się skończyło. — O zapowiedzianej transmisji z Watykanu ani słoweczka.

Widocznie „trudności techniczne” były jednak tak wielkie, że nie pozwoliły na transmisję przemówienia, wygłoszonego przed 12 godzinami.

Główna stacja wielkiego państwa katolickiego, tak sprawnie funkcjonująca, jeżeli chodzi o transmisję odsłonięcia któregoś tam „setnego” pomnika w Kaczymdole, albo jakiegos brygadowego zjazdu, kiedy chodziło o transmisję słów Głowy Kościoła, dała się ubiec Koenigswusterhausen, głównej stacji protestanckich Prus!

Czy to nie wstyd?

Potworna zbrodnia

Winnipeg, 28. 12. (PAT.) Z Angussville (Manitoba w Ameryce) donoszą o odkryciu potwornej zbrodni.

Policja, otrzymawszy anonimowe doniesienie o zamordowaniu 5 niemowląt z wskazaniem miejsca ich zakapania, udała się tam i zwłoki rzeczywiście odnalazła. W związku z tą sprawą aresztowano Annę Jahup i jej przyjaciela Freda Stowickiego.

List z doniesieniem o zbrodni napisała sama Jahupowa, pokłóciwszy się z kochankiem.

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— Samopomoc poznańskich artystów plastyków, Poznańscy artyści plastycy, pragnąc przyjąć z pomocą swym kolegom, znajdującym się w ciężkich warunkach materialnych, urządzają Wieczór Sylwestrowy, przygotowania do którego są już w pełnym biegu. Zaprośzenia już wysłano. Zgromadzone liczne rzeźby, obrazy, ceramiki, grafiki itp. które będą rozłożowane na wieczorze w salach hotelu „Polonia” wejdzie od ul. Stolarskiej. Początek o godzinie 22. Należy mieć nadzieję, że obywatelstwo nasze poprze inicjatywę i zasili fundusze, przeznaczone na tak szlachetny cel.

SPORT

Hokej na lodzie

W ostatnim dniu międzynarodowego turnieju w hokeja na lodzie o mistrzostwo Zakopanego „Pogoń” (Lwów) spotkała się z „AZS” (Poznań) i „Wiener Eislauf-Verein” przeciwko „Legji”. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 0:0. Przewaga była jednak po stronie akademików poznańskich i tylko dzięki obronie i doskonałej technice bramkarza z „Pogoni” Kupeczyńskiego, ta ostatnia nie zeszła z lodowiska pokonana. Najlepszym na lodzie był Maurer z „Pogoni”. W „AZS” odznaczali się Ludwiczak i Warmiński. Gra stała na wysokim poziomie. Sędziował p. Sachs.

Drugie spotkanie „Wiener Eislauf-Verein” i „Legji” zakończyło zwycięstwem Wiedeńczyków 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Obie bramki strzelił Trauttenberg. Obie drużyny grały bardzo dobrze. „Legja” w

Rokowania gospodarcze polsko - niemieckie

Berlin, 28. 12. (Tel. wł.) Według doniesień prasy berlińskiej, ostatnio toczyły się w Berlinie pertraktacje gospodarcze między rządem polskim i niemieckim, które — jak podkreśla się tutaj — mają być zakończone w pierwszych dniach stycznia 1933 r. podpisaniem odpowiedniego układu.

W myśl tego układu Niemcy przyznają Polsce pewien kontyngent na wózków masła polskiego do Niemiec na zasadzie cel maksymalnych, podczas gdy Polska ze swej strony przyznaje handlowi niemieckiemu prawo wwozu pewnego kontyngentu skór i futer w stanie spreparowanym.

Samobójstwo sędziego w Katowicach

Z Katowic donoszą, że dwaj robotnicy znaleźli w okolicznym lesie zwłoki jakiegoś mężczyzny, w którym komisja sądowo-śledcza rozpoznawała s. p. dr. Grzywacza, sędziego sądu apelacyjnego. Obok zwłok znaleziono brauning. Stwierdzono, że desperat pozbawił się życia, wyrzucił z rewolweru. Przyczyną samobójstwa był — według prasy śląskiej — rozstrój nerwowy, spowodowany podobno przeniesieniem sędziego na emeryturę.

Sp. sędzia Grzywacz zniknął z domu już przed miesiącem. Zwłoki jego znalezione przypadkiem, przy wycinaniu choinek.

Okradzenie księdza podczas pasterki

Niewysłędzeni dotychczas włamywacze wtargnęli w noc wigilijną do mieszkania ks. proboszcza Kazimierza Stachowskiego w Stęszewie w pow. poznańskim w czasie, gdy ks. proboszcz Stachowski i służba jego byli na pasterce. Włamywacze rozbili łomem żelazny drzwi, prowadzące do biura parafialnego, gdzie znajdowała się szafa ogniotrwała, i po zabraniu gotówki w kwocie 70 zł. oraz pary butów, bielizny i maulera z sypialni ks. proboszcza, zbiegli niepoznani.

Włamywacze zostali prawdopodobnie spłoszeni, gdyż porzucili na miejscu młotek i dłuto. W pospiechu zgubili dowód osobisty na nazwisko pewnego osobnika, który przez kilka dni poprzednich włóczył się po Stęszewie. (kl)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś i jutro świetny sukces komedjowy „Dzimbi”, na który publiczność codziennie tłumnie się gromi, entuzjastycznie oklaskując niezrównaną przedstawicielkę roli tytułowej p. J. Zaklicką.

„Betleem Polskie” Lucjana Rydla powtórzone zostanie w niedzielę, dnia 1 stycznia, o godz. 3.30 po poł.

Z Teatru Nowego

Dziś po raz ostatni przepyszna satyryczna komedia B. Shaw’a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre”.

W piątek, 30 bm., teatr nieczynny z powodu próby generalnej farsy „Spodniczka czy toga”, której premiera odbędzie się w sobotę 31 bm.

„Królowa Lala”, nadzwyczaj wesoła bajka dla dzieci, wystawiona będzie w niedzielę, 1 stycznia, o godz. 3 po poł. po cenach niższych.

Z Teatru Wielkiego

Dziś i jutro wesoła operetka „Królowa Kina”. W sobotę premiera prze-komicznej operetki J. Gilberta „Dorina”, która zakończy Teatr Wielki rok stary. W niedzielę po południu po

cenach niższych „Dziewczę z Hollandji”.

„Na wesoło” — oto tytuł rewji sylwestrowej w wykonaniu całego zespołu artystów Teatru Wielkiego. Szczegóły w afiszach.

Z Komedji Muzycznej

„Taniec szczęścia” — operetka o rekordowym powodzeniu, stale wywołująca burzę oklasków i huraganową wesołość na rozbawionej widowni, odegrana będzie jeszcze tylko dwa razy.

W piątek, 30 bm., teatr nieczynny. Wielka rewja sylwestrowa pod tyt. „Pragniesz szczęścia — wstęp na chwilę”, w której programie znajduje się szereg rewelacyjnych numerów nigdy w Poznaniu nie widzianych — powita Nowy Rok w sobotę 31 bm. o godzinie 11.15 wieczorem.

Z Teatru Narodowego

„Urwis” B. Katerwy, oto komedia pełna szczerzego humoru i dowcipu, którą Teatr Narodowy wystawia w niedzielę 1 stycznia 1933 r. o godz. 15.30 i 17.30. Bilety od 40 do 90 gr wcześniej do nabycia w składzie cygar Szrejbrovski ul. Gwarna.

RECENZJE KINOWE

Kino „Colosseum” wyświetla film p. t. „Czterech włóczęgów”. Jest ich — właściwie pięciu. Pięciu grajków i śpiewaków ulicznych stanowi zgrany zespół. Zarobkują oni po podwórzach, aż wreszcie zaangażował ich właściciel modnego teatryku. W chwili, gdy los tak się do nich uśmiechnął, w kamienicy, gdzie mieszkają, zostaje popełnione morderstwo, o które podejrzani są wszyscy młodzienci, gdyż wszyscy kochają się w jednej dziewczynie, a zabity był jej odpalonym konkurentem. Jeden z młodzieńców, myśląc, że morderstwo popełnił ten z pośród nich, którego kocha dziewczyna, chce osłonić jej szczęście, bierze winę na siebie. Ale z czasem okazuje się, że wybrany nie dla szczęścia Mariette. W międzyczasie zostaje wykryty prawdziwy morderca, a Piotr, który dał próbę prawdziwej swej miłości, w nagrodę dostaje rękę dziewczyny. Miły i interesujący film urozmaicają doskonale popisy re-wellersów. W filmie splatają się momenty sensacji z pogodnym humorem i rzewną leżką.

Nadprogram — dobra groteska rysunkowa. (ver.)

BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

KALENDARZYK

Czwartek, 29 grudnia 1932.

Słońce: wschód 8.03; — zachód 15.45; — długość dnia 7 godz 42 min.
Księżyc: wschód 9.59; — zachód 18.10; — po nowiu.
Kal. rzk.: Tomasz B.; jutro Dawid Kr.
Kal. słow.: Gosław B.; jutro Ludomil.

Zebrania

Dziś o 18.30 Pozn. Klub Wioślarek — zebr. gwiazdkowe w kasynie Banku Rolnego ul. Kantaka 10;
o 19 Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo (Fara) w Marianum ul. Szewska 18;
o 19 Żeńskie Tow. „Przemysł” w Domu Królowej Jadwigi;
o 19.30 Komitet Towarzystw (Wilda) u p. Kasprzakowej, ul. Kilińskiego 15;
o 19.30 Stronictwo Narodowe (Główna) u p. Kijaka ul. Główna 58;
o 20 Komitet Towarzystw (Św. Łazarz-Górczyn) u p. Dusika ul. Marszałka Focha 62;
o 20 A. Z. S. Sekcja Bokserska waltownia na Zamku;

Pogrzeby

Dziś: Sp. Ignacego Antczaka o godz. 14.30 ul. Średnia 6. — Sp. Władysława Miłkowskiego o godz. 15 ul. Mostowa 30. — Sp. Karola Kuhna o godz. 15 ul. Poznańska 44.

Sylwester w „Słońcu”

Tradycyjnym zwyczajem odbędzie się w sobotę, dnia 31 grudnia r. b., o godz. 11 wiecz. w teatrze „Słońce” Wielki Wieczór Humoru. Tańca i Piosenki pod hasłem „Sylwester w Słońcu”. W wesołym tym wieczorze udział przyjmą ulubienice publiczności poznańskiej, dawno niewdzianna w Poznaniu głośnie primadonna operetkowa MELA GRABOWSKA, w swym najlepszym, popisowym repertuarze królowa tanga STANISŁAWA NOWICKA, gwiazda „Morskiego Oka”, KAROL HANUSZ, najznakomitszy piosenkarz stolicy, STANISŁAW OSSORJA BROCHOCKI, popularny komik, autor i konferencjer HANKA ROWADOWSKA, BROCHOCKA, świątka piosenka, znane z filmu „Serce na ulicy”, BLANKA ORSZĄNSKA, doskonała wodewilistka i inni. W programie weźmie udział ponadto doskonały zespół wokalny „REVELLERSI FOXTON”, który wykona szereg popularnych i wesołych piosenek. Ponadto program wypełni doskonały Zespół Baletowy złożony z 8 urodzinywych girls z orzeza primaballerina HELENA GROSOWNA na czele. Program obejmuje same przeboje! Orkiestra pod dyktando kapelmistrza Krubika. Niewatpnie sobotni „SYLWESTER W SŁOŃCU” będzie jedną z najbardziej udanych imprez sylwestrowych w naszym mieście, gdyż zarówno nazwiska artystów jak i doborowy program — dają pełną rację powódzenia. Ceny biletów kryzysowe a więc bardzo niskie od 1—4 zł. Przed-przedz bilety w składzie cygar p. Szrejbrovskiego ul. Gwarna 20 zg 17 231

TEATRY

Teatr Wielki: Dziś — „Królowa Kina”.
Teatr Polski: Dziś — „Dzimbi”.
Teatr Nowy: Dziś — „Zbyt prawdziwe, aby było dobre”.
Komedja Muzyczna: Dziś — „Taniec szczęścia”.
Cyrk „Olympia”: Dziś — Atrakcje cyrkowe.

Angielski „Christmas“

Jak spędziła święta Bożego Narodzenia Anglia?

Podobnie, jak w roku ubiegłym, tegoroczne święta Bożego Narodzenia na wyspach brytyjskich pozostawały pod znakiem olbrzymiej akcji charytatywnej, której inicjatywą wyszła z rodziny królewskiej. Już w tygodniu przed-świątecznym królowa wzięła kilkakrotnie udział w przedstawieniach teatralnych, z których dochody całkowicie przeznaczone zostały na rzecz najbiedniejszych. W ciągu jednego wieczora w „His Majesty“, zaszczyconego obecnością królowej, zebrano 6000 funtów (180 tysięcy złotych). Poza tym z pałacu królewskiego wysłano liczne prezenty na rzecz instytucji dobroczynności publicznej, jakoteż dla rekonwalescentów w szpitalach. Królowa osobiście zakupowała w największych domach towarowych w Londynie podarunki świąteczne, które odesłano następnie dla najbiedniejszych w stolicy.

Zgodnie z tradycyjnym zwyczajem, rodzina panująca spędza święta Bożego Narodzenia w miejscowości Sandringham. Z polecenia króla Jerzego V, obiad w dniu Bożego Narodzenia podawany jest wcześniej, aby służba domowa miała w ciągu uroczystych świąt dużo wolnego czasu.

W drugi dzień świąt król Jerzy wraz z następcą tronu, księciem Walji, wziął udział w polowaniu. Zgodnie z uświęconym zwyczajem, wszyscy członkowie domu królewskiego otrzymują wspania-

łe prezenty. Starzy lokaje posiadają bezcenne kolekcje podarunków świątecznych, ofiarowywanych im od szeregu lat przez dzisiejszą rodzinę panującą w Anglii.

Program świąteczny w Sandringham kończy wielki bal, wydany pod patronatem króla i królowej dla służby domowej.

Mimo kryzysu, tegoroczne święta przeszły pod znakiem tradycyjnego składania sobie życzeń świątecznych drogą pocztową i ofiarowania podarunków przyjaciół. Ze wszystkich stron Imperium Brytyjskiego, szlakami powietrznymi, z Australii, z Południowej Afryki i innych części Imperium nadchodziły do metropolii podarunki od zaoceanicznych przyjaciół. Początkowo listy w Londynie jeszcze o 9 wieczorem w wigilię Bożego Narodzenia.

A ruch świąteczny? — Olbrzymi! Wielkie sklepy kolonialne i wspaniałe domy towarowe na głównych arteriach stolicy otwarte były bez przerwy do godz. 11 wieczorem w wigilię Bożego Narodzenia, aby każdemu umożliwić nabycie w ostatniej chwili podarunków

świątecznych. Komunikacja w kolejach podziemnych, w autobusach utrzymana została przez okres świąt niemal w pełni. Tradycja wysyłania życzeń świątecznych nadal się zachowała. Na Boże Narodzenie zakupiono zgórą 100 milionów artystycznie wykonanych kart z powinszowaniami świątecznymi.

Tradycyjne potrawy na Boże Narodzenie: indyjski i sławne angielskie puddingi, pojawiły się w roku obecnym w olbrzymiej obfitości. Szczytem ambicji każdej rodziny angielskiej jest przyrządzenie dobrego puddingu i w tej sztuce kulinarnej idą w zawody nawet członkowie rodzin arystokratycznych i ludzie ze świata politycznego, jak ostatnio premier Mac Donald, który zadebiutował własnoręcznie przyrządzonym puddingiem.

Zgodnie z ustaloną tradycją, prawdziwie angielski „Christmas“ spędzany jest w zamkniętym kole rodzinnym przy kominku domowym w stylu Dickensowskim. Natomiast liczne kolonie, obokrajowców w metropolii brytyjskiej urządzają wieczór wigilijny w wielkich hotelach londyńskich.

Nowością w tegorocznym programie świątecznym była mowa radiowa króla Jerzego V do 450 milionów ludzi, zamieszkujących olbrzymie Imperium, w „którem słońce nigdy nie zachodzi“.

Jak spędzili święta: Mussolini, Lebrun i Hoover?

Z pewnością zainteresuje czytelników wiadomość, jak spędzili święta Bożego Narodzenia sternicy państw w Europie i Stanach Zjednoczonych.

Zacznijmy od Europy: Prezydent Republiki Francuskiej p. Lebrun wieczór wigilijny spędził w kole ścisłej rodzinnej w Pałacu Elizejskim, występując w roli ojca i dziadka. Był poproszony p. Lebrunem.

W Boże Narodzenie, popołudniu, prezydent Francji wydał przyjęcie dla 200 najbiedniejszych dzieci Paryża. Przy olbrzymim drzewku w Pałacu Elizejskim dzieci spędziły radośnie kilka godzin i opuściły pałac, obdarowane pięknymi prezentami.

Resztę czasu prezydent spędził w bibliotece, rozczytując się w ukochanych książkach.

Dyktator Włoch, Mussolini, nie opuścił Rzymu na czas świąt Bożego Narodzenia. Wieczór wigilijny, złożony w lwiej części z ryb morskich, przyrządzonych przez sławną mistrzynię sztuki kulinarnej w gospodarstwie domowym Mussoliniego (p. Cesire), spożył „Il Duce“ z rodziną, poczem o północy udał się na uroczyste nabożeństwo do prywatnej kaplicy jednej z arystokratycznych rodzin rzymskich. Nazajutrz rano wyruszył, sam prowadząc swe auto, na wybrzeże morskie.

Za Oceanem prezydenci nieco inaczej spędzają święta Bożego Narodzenia. Prezydent Hoover opuścił z małżonką w wigilię Bożego Narodzenia Waszyngton, udając się koleją do Savannah, a stamtąd na pokładzie jachtu... na przejażdżkę świąteczną i... łowienie ryb morskich przy brzegu Oceanu...

Wyprawa na ryby morskie w okresie świątecznym, w pobliżu Florydy, dała pomyślne rezultaty. Na pokładzie bowiem jachtu hooverowskiego, zwanego „rybacką armadą“, znajdowało się wszystko, co raduje duszę rybaka i co służy do połowu morskich rybek. Za jachtem prezydenckim podążała na półtów flotylla drobnych statków z dziennikarzami i kino z operatorami, jakoteż miłośnikami sportu wędkarskiego. Było to typowe „Christmas“ morskie. „deep-sea“ sport, połów ryb na głębiach oceanu.



Słoń morski ma w zoologu mimo wszystko dobrze. Jak widzimy, śmieje się on z kryzysu do rozpuku.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

W kraju i w świecie

Po 6-tygodniowych zaciętych walkach wojska paragwajskie opuściły fort Saavedra, Samaclay i Murguia. Wojska boliwijskie są panami sytuacji na odcinku Pilcomayo na froncie Grand Chaco.

Prezes Rady ministrów Bułgarii Muszanow złożył na ręce króla dymisję gabinetu. Król dymisję przyjął i polecił członkom dotychczasowego rządu załatwianie spraw bieżących do czasu powołania nowego gabinetu.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Budapesztu, że budapeszteński sąd karny otrzymał zawiadomienie od austriackich władz sądowych, że znany zamachowiec Matouska zostanie wydany sądowi węgierskiemu celem przeprowadzenia przeciwko niemu rozprawy głównej. Wyrok śmierci nie może być wydany, gdyż po ukończeniu rozprawy na Węgrzech Matouska musi być odesłany z powrotem do Austrii celem odbycia tam kary, na jaką został skazany przez sąd austriacki.

W ciągu bieżącej sesji ma być wniesiony do Sejmu projekt ustawy o opiece nad grobami i cmentarzami wojennymi. W myśl projektu cmentarze wojenne zakłada i utrzymuje skarb państwa.

Z Helsingforsu donoszą, że w jednym z kościołów fińskich skradziono 31 obrazów, pięć dzwonów, oraz skrzynię z 600 rublami złotymi.

Lufthansa przystąpiła do budowania samolotów o szybkości 300 km. na godzinę, t. zn., że z Berlina będzie można poszybować w 2 godzinach do Amsterdamu, Kopenhagi lub Pragi.

Stronnictwo Narodowe

Koło Główna

Zebranie plenarne z referatem p. Henryka Szeiba odbędzie się w czwartek, 29 b. m. o godz. 19.30 w sali p. Kijaka, ul. Główna 58. O liczne i punktualne przybycie prosi

ZARZĄD.

Notowania dewiz z dnia 28 grudnia 1932

(Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	6	—	100 zł	—	57,61	47,10	29,75	—	287,—	377,50	58,30	79,31
Warszawa	6	—	100 zł	—	—	47,10	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81,72	—	—	—	862,—	—	—
Berlin	4	212,34	100 R. M.	212,60	—	—	13,93	23,81	610,—	803,75	123,825	168,30
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg.	123,85	71,30	58,30	23,98	13,89	356,—	—	72,05	—
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,488	565,—	—	15,20	20,10	3,085	—
Budapeszt	4 1/2	155,90	100 pengo	—	—	—	24,50	—	—	589,75	—	124,29
Holandia	2 1/2	358,31	100 gld. hol.	358,80	206,69	169,17	823,75	40,17	1030,—	—	208,85	284,85
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	72,58	19,295	17,25	—	—	89,80	120,30
Londyn	2	43,38	1 funt szterl.	29,70	17,15	14,—	—	3,32	85,31	112,05	17,33	28,55
Nowy York	2 1/2	8,91,41	1 dolar	8,929	514,49	4,209	332,93	—	25,625	33,78	519,75	709,20
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr. franc.	34,85	20,07	16,42	85,31	3,90	—	131,60	20,375	27,67
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26,43	15,25	12,465	112,25	—	—	—	15,33	20,93
Rzym	5	172,—	100 l.	45,77	—	21,55	64,96	5,12	131,20	172,47	26,61	36,30
Szwajcaria	2	172,—	100 fr. szwajc.	171,85	99,10	80,96	17,30	19,24	493,—	648,50	—	136,45
Sztokholm	4	238,88	100 k. szw.	—	—	76,42	18,31	18,18	466,50	—	94,50	126,80
Wiedeń	6	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	28,75	—	—	474,25	—	—

7 pokoi

na I. piętrze, przy ul. 27 Grudnia, na lokale handlowe lub mieszkanie zaraz do wynajęcia po cenie kryzysowej. Zgłoszenia Kurjer Poznański zg 17 251.

Poszukuję z dniem 1 lutego 1933 r.

samodzielnego dekoratora

ekspedjentki do oddziału konfekcji damskiej

ekspedjentki do oddziału towarów krótkich

Sily fachowe miłego usposobienia do klientów, i które umieją sobie zaskarbić zaufanie klientów, mają pierwszeństwo. Oferty z podaniem pensji, jak również z dołączeniem fotografii należy skierować do firmy:

„DOM TOWAROWY“ Czesław Beyga w Rybniku
ul. Sobieskiego nr. 18.
zg 17249

Nowowynalezione anodówki

Bezpłatnie ładujemy akumulatory naszym odbiorcom. Zdumiewająca żywotność — bezwzględnie czysty odbiór. 120 voltówki (wskazują więcej) 11 zł 90 gr., na prowincję pocztą 12 zł 90 gr. Wysłać wprost z fabryki do odbiorcy. Mat — Poznań, Składowa 5/7.

13 LOKALE

Lokale handlowe

w Poznaniu

centrum miasta wynajmie H. Ce-
gielski, Sp. Akc. Inform. Admin.
Domów Górna Wilda 152, tel.
7056.
zdzw 60 056

22 ROZMAITE

Kwiaty balowe

olbrzymi wybór. Wdowicki, —
Św. March 20.
zg 59 913

Krawcowa

na suknie, płaszcze tania. Po-
znańska 54, m. 9.
zg 59 946

Krawcowa

wykwintne szycie balowe, sporto-
we od 5 zł. Św. Józefa 8, mieszk-
anie 5.
zg 59 654

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-
kujących posady w tej rubryce
obliczamy po jednej trzeciej cenie
drobnych.

Leśnik

kawaler, lat 24, dobry strzelec,
posiadający dobre polecenia, szu-
ka posady jako kawaler lub żo-
naty zaraz lub później. Łaskawe
zgłoszenia Antoni Dolata, Lulin,
leśniczówka, poczta Pamiątkowo,
pow. Poznań.
zg 59 991

Służąca

lat 20, z dobrem świadectwem po-
szukuje posady do wszelkiej pra-
cy domowej z gotowaniem od 1.1.
lub 15.1. Zgłoszenia pod adresem
Helena Snelówna, — Sarnowa,
ulica Kolejowa 110. — zg 59 536

Dziewczyna

z dobrem gotowaniem z dobrem
poleceniem poszukuje posady. —
Oferty Kurjer Pozn. zg 59 666

Krojoznica

damskich miod z pewnym krojem
początkująca poszukuje posady.
Zgłoszenia we firmie Jankow-
skich. Kreta 23. — zg 59 767

Szofer - mechanik

kawaler, 10 lat praktyki, dobre
świadectwami i poleceniami.
poszukuje posady od 1.1. 1933 r.
Wolnych chwilach zajmie się in-
ną pracą. Łaskawe zgłoszenia
Kurjer Poznański zg 59 994.

Krawcowa

dzielnia, szycia pracy poza dom.
Czesława 11 m. 3. — zg 59 992

Nauczycielka domowa

przygotowuje klasy wstępne i
gimnazjalne, pozwolenie rządowe
francuski, niemiecki, muzyka 4-
letnia praktyka. Referencje, szu-
ka posady. Zgłoszenia Kurjer
Poznański zg 59 988.

Dziewczyna

z dobrem gotowaniem i dobrymi
poleceniami ewentualnie przyjmie
posługę. Oferty Kurjer Pozn.
zg 59 945

Dziewczyna

uczniwa, z średnim gotowaniem
i pomocą w składzie szuka posady
od 1.1. 33. Oferty Kurjer
Pozn. zg 59 781

28 WOLNE MIEJSCA

Rutynowana

ekspedientka z długoletnią prak-
tyką w branży konfekcji dam-
skiej potrzebna. Zgłoszenia z ży-
ciorysem oraz odpisem świadectw
skierować do Kuriera Pozn.
zg 60 028

Przedpłata

na miesiąc styczeń 1933 r. za oba wydania razem w Poznaniu
w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnikiem
do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Po-
znaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 1,50,
w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod
w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abo-
nenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą, tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu
redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej
120 gr, przed wiadomościami potoczными 200 gr od 1-lamowego mi-
limetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia
do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22
u stróża; do wydania wieczornego „drobne“ do godz. 12, większe według możliwości.
Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówekowych): słowo nagłówekowe (tłuste)
25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia,
powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.